

HollyŁÓDŹ

Ktoś kiedyś powiedział, że Łódź to miasto, które Bóg ukarał przemysłem. Czy na pewno jest to kara?

Parę ładnych lat temu studiowałam w Łodzi. Pamiętam, że niemal każdy pukał się wtedy w czoło i pytał co robię w tym jakże smutnym, postindustrialnym mieście. Faktycznie, może nie błyszczała na tle innych miast Polski, ale zawsze czułam do niej ogromny sentyment. Niedawno zostałam zaproszona na ślub przyjaciółki ze studiów i tak jak nie przepadam za ślubami, tak stwierdziłam, że na tym wręcz muszę być. Bardziej od możliwości spotkania starych znajomych zapragnęłam wrócić na 'stare śmieci', choć na chwilę. Nie spodziewałam się wprawdzie fajerwerków, ale to co zobaczyłam wprawiło mnie w niemałe osłupienie.

Witamy z powrotem

W długo wyczekiwaną podróż wybrałam się na dwa dni przed ślubem. Skoro nadarzyła się okazja wyjazdu, to warto było wykorzystać ją w stu procentach. ;) Znajomi proponowali, żebym zatrzymała się u nich, ale pomimo (a może nawet ze względu) szczerzej sympatii do nich, zmuszona byłam odmówić. Wszyscy wiemy, że goście są fajni, ale przez pierwsze dwa dni. Postanowiłam zatem zarezerwować pokój w hotelu. Zależało mi na dobrej lokalizacji, więc wybrałam hotel Ibis, ponieważ mieści się przy Al. Piłsudskiego, czyli w samym centrum - zaraz przy ulubionej ulicy Piotrkowskiej. :) Dużo podróżuję i zatrzymuję się w różnych hotelach, ale za każdym razem towarzyszy mi poczucie strachu przed tym na co mogę trafić. Tym razem jednak spotkała mnie miła niespodzianka: standard hotelu kilkakrotnie przewyższał cenę. Po przyjeździe i rzuceniu walizki do pokoju wybrałam się na kawę do hotelowej restauracji, żeby w wygodnym fotelu zaplanować kolejne dni w Łodzi.

Stara, nowa Łódź

Pierwsze wyjście na spacer po Piotrkowskiej było dla mnie szokiem. Nie wiedziałam, że aż tyle się tu zmieniło! Moje ukochane, stare i brzydkie kamienice nie są już ani trochę brzydkie. Ok, zdarzyło mi się czytać o projekcie "Mia100 Kamienic", którego celem jest rewitalizacja stu zabytkowych budynków, ale nie myślałam, że oprócz tego dzieje się coś wartego uwagi. A tu proszę! Schludnie i ładnie - tak, jak powinno być. Spędziłam miłe popołudnie w OFF Piotrkowska Center, czyli dawnej Fabryce Ramischa przekształconej w centrum szeroko pojętej kultury OFF-owej. Kupiłam nawet kilka ubrań w stylu vintage i wypić pyszne piwo regionalne - na pewno wrócę tu jutro wieczorem. Ze znajomymi. :) Z ciekawości i tęsknoty odwiedziłam też Księży Młyn, czyli piękny zespół fabryk włókienniczych - zarówno stare obiekty jak i zrewitalizowane, luksusowe lofty mieszczące się przy ulicy Tymienieckiego. Nie mogłam wyjść z podziwu jak wiele zmian tu zaszło odkąd ostatni raz chodziłam tymi ulicami!



(źródło zdjęcia: Wikipedia)

Nie spoczęła na laurach

Dzień był długi i męczący. Po zakupie prezentu ślubnego stwierdziłam, że nie dam rady już dłużej maszerować i postanowiłam wrócić do hotelu. Zjadłam kolację i odwiedziłam hotelowy bar. Przy kieliszku białego wina rozmawiałam z barmanem i kobietą, która była w Łodzi po raz pierwszy. To był bardzo miły wieczór. Pan barman opowiadał nam nowinki o mieście, o nowych projektach i rewitalizacjach i wspólnie stwierdziliśmy, że Łódź zrobiła ogromny postęp i (na szczęście) na tym nie poprzestaje. Moja nowa znajoma zachwycała się architekturą pełną uroku i specyficznym klimatem, w którym można się zakochać. Zgodnie stwierdziliśmy, że jest to miasto, które pomimo swojej historii dzielnie walczy o siebie. Tutaj biznes harmonijnie łączy się z kulturą, a ludzie są otwarci i chętni do działania.

Z łódzki - Łódź

Byłam wręcz padnięta, ale bardzo szczęśliwa. Aż nie mogłam zasnąć z nadmiaru wrażeń. Leżąc w wygodnym łóżku rozmyślałam o wszystkim, co wydarzyło się tego dnia. Bardzo zmienił się mój sposób myślenia i postrzegania Łodzi. Byłabym szczęśliwa, gdyby wszyscy, negatywnie do niej nastawieni przyjechali tu i zobaczyli na własne oczy, że najwyższy czas zmienić zdanie. A i mieszkańcy powinni być bardziej pewni swego, zamiast uciekać gdzie pieprz rośnie! Nie zdają sobie sprawy, jak olbrzymi potencjał ma to miasto. Nie dostrzegają, że jest artystyczne, a nie konsumpcyjne - a to jest naprawdę wielka zaleta. Łodzianie! Naprawdę nie macie się czego wstydzić! Uważam, że inne miasta powinny brać z Łodzi przykład. Jest przecież tyle pięknych kamienic, które można odrestaurować i zmienić wygląd swojego otoczenia, życia. Wystarczy chcieć. Jak Łódź. :)

Autor: Katarzyna Lisowska

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl